[Nr 142]

... 23 Czerwca 190... Rok XXIII.

NOWA REFORMA

...ychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

...renumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
. . . .	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
... przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
...ieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
...yi, Angii, Belgii, ...yi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

...a ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — ...rze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Piehna, ul. Karola Lu... ...ia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

... i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się ... Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

...ękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

...akcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.

...nyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:** Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

...l z nad Sprewy.

...gierski, zawsze aż nazbyt u... ...y niemieckiej, otrzymuje teraz ...we dowody prawdziwie krzyża... ...i wdzięczności. W sobotę po ...się ostatnia na razie konferen... ...ro-węgierskimi a niemieckimi ...awie zawarcia nowego traktatu ...wego. Panowie ci, zwyczajem ...ze dyplomatów, pożegnali się ... i bardzo czule, lecz rozstali ...em przekonaniem, że ich nara... ...zą do pomyślnego załatwienia ...konanie wynieśli z dotychcza... ...yj zwłaszcza delegaci austro...

... nie miały wprawdzie jeszcze ...ia pozytywnego porozumienia; ...w nich jedynie do odczytania ...łowych i do zaznaczenia obu... ...iska w najważniejszych kwe... ...a, niejako prowizoryczna ...wykazała różnice, niemożliwe ...nania, przedewszystkiem zaś ...jszej prawie gotowości ...ze strony Niemiec. Nie... ...w układach ma i dla nas wa... ...onieważ główne punkty sporne ... płodów, które stanowiły i ...część wywozu Galicyi.

...ęgierscy wysunęli, jak się ...zy palącą sprawę nowej ...erynaryjnej i żądanie ...dło z Austro-Węgier. Dele... ...wiedzieli na jedno i drugie ...ie, a to to stanowisko swoje ... rzekomo wymaganiem się ...tro-węgierskiego. Takisam ...obrady, dotyczące cła na ję... ...aszcza browarniany, które, jak ...owej niemieckiej taryfie cłowej ...nie podwyższono, dalej cła na ...b, jaja i drzewo. Delegaci ...awali wogóle przy zasadzie, że ... taryfie niemieckiej, a stosunko... ...sokie cła minimalne, nie mo... ...ej zniżce. Jeśli zaś i nadal przy ...ię będą, porozumienie będzie nie... ...e. „N. Fr. Presse" donosząc o ... wprawdzie jeszcze nadziei, że ...ć jakikolwiek „modus vivendi", ...a rozbrzmiewa w jej wywodach

...owczości, z jaką delegaci nie... ...ali wszelkie żądane ustępstwa ... ceł na płody rolnicze, także dele... ...ccy zniewoleni byli zachować pe... ... co do ewentualnych ustępstw Au... A w tym właśnie kierunku rząd ...ystępuje z wielkiemi pretensyami; ..., sam nic nie dając, znacznego ...żenia austryackich ceł na wyroby przemy... ...e, mianowicie na wyroby z wełny, skóry, ...aszyny i chemikalia.

...owy ten rozdźwięk między sprzymierzeńcami ... jak się zdaje, bezpośredni związek z wojną na wschodzie Azyi. Przyznaje to także informator „Neue Freie Presse". Im więcej klęsk spadnie w tej wojnie na Rosyę, tem bardziej skazana ona będzie na przyjaźń Niemiec. — Jest rzeczą prawdopodobną, że rząd rosyjski zamierza dalsze swe wojenne potrzeby finansowe zaspakajać na rynku pieniężnym niemieckim, a tak samo, że Niemcy w zamian za ewentualną przysługę na tem polu domagać się będą od rządu rosyjskiego daleko sięgających ustępstw w dziedzinie handlowo-politycznej. — Wnosić to można między innemi także z orzeczenia jednego z najwyższych politycznych dygnitarzy niemieckich, którzy podczas śniadania, danego w Berlinie dla delegatów austryackich, miał oświadczyć: „Państwo, które będzie potrzebowało naszej finansowej pomocy, nie może nam dyktować warunków przy zawarciu traktatu handlowego". Słowa te wywołały w berlińskich kołach handlowych niemałe wrażenie, a większą jeszcze pewność siebie i nadzieję. Zdaniem handlowo-politycznych fachowców niemieckich, w razie, jeśli Rosya przyzna Niemcom znaczne koncesye, rząd niemiecki będzie mógł zupenie zrezygnować z ewentualnych koncesyj Austryi dla niemieckiego przemysłu, a wskutek tego nie będzie także zmuszony czynić Austro-Węgrom nawzajem ustępstw w dziedzinie ceł rolniczych. W takim więc razie osiągnięcie jakiegokolwiek porozumienia będzie wręcz wykluczone.

W wiedeńskich kołach handlowych wyrażano wobec tego życzenie, ażeby rząd austro-węgierski starał się usilnie ułożyć z Niemcami chociażby tylko co do najważniejszych kwestyi spornych, zanim jeszcze nastąpi to spodziewane w Berlinie zbliżenie się Rosyi do Niemiec. Życzenie to nie znalazło ogólnego uznania. Z innej strony zwracają uwagę, że Rosya, chociażby najbardziej skazaną była na pomoc finansową Niemiec, nie będzie mogła przyjąć niemieckich ceł minimalnych a nadto jeszcze zgodzić się na znaczne ustępstwa dla przemysłu niemieckiego. Należy zatem spokojnie i cierpliwie zaczekać na wynik układów handlowocłowych między Berlinem a Petersburgiem. — Gdy Niemcy przekonają się, że i wobec Rosyi cła minimalne nowej ich taryfy nie mogą być podstawą do nowego traktatu, staną się bardziej uprzejmymi także wobec Austro-Węgier.

Czy nadzieja ta się spełni, trudno przewidzieć. To tylko jest faktem, że Austro-Węgry na swej uległości i przyjaźni względem Rzeszy niemieckiej wychodzą jak „Zabłocki na mydle". Rząd niemiecki przyjmuje usługi Wiednia bardzo chętnie, o odwzajemnieniu się atoli nawet nie myśli. Polityka Prus jest i dziś taką, jaką zawsze była, austryacka dyplomacya zaś nie staje się mędrsza nawet po wielokrotnej już szkodzie.

Z pola walki.

Od jednego z lekarzy polskich, służących w armii rosyjskiej, otrzymujemy następującą korespondencyę:

Laojang, 21 maja.

Pisałem Wam już, że zapewnie wyjadę ze swym pułkiem do Niuczwangu. Tymczasem w parę dni później nadeszła wiadomość o klęsce nad rzeką Jalu i zostaliśmy na razie na miejscu. Dotychczas nie ma prawie co robić. Gorąco przytem, wiatry i kurz. Używam więc dla zabicia czasu konnej jazdy. Konie tutaj przeważnie chińskie, przyzwyczajone do chińskiej naganki, to też dość trudno z niemi dać sobie radę. Przytem, jak na złość, boją się szczególnie rosyjskich żołnierzy, zwłaszcza idących w zwartym szeregu. Mojego konia zdołałem już nieco przyzwyczaić do widoku żołnierzy, lecz gdy pewnego razu spotkał kozaka, rzucił się w bok. Tutaj wogóle nie tylko Chińczycy, ale i zwierzęta boją się Moskali. Pies nie rzuca się na żołnierza, tylko ucieka z całej siły.

Na ogół panuje tu nędza straszna. Ostatecznie okazało się, że gaża lekarza wojskowego wynosi koło 160 rs. miesięcznie. Staram się więc oszczędzać o ile możności, bo nie wiadomo, co będzie dalej. Tutaj największy patryota myśli tylko o tem, czy nie zamało dostaje pensyi.

Mieliśmy przenieść się niedługo do obozu w okolicę Laojangu, — ale, wobec ostatnich wypadków na terenie wojny, zapewne nie wykonamy tego zamiaru. Natomiast być może, iż naszą brygadę wyślą gdzieś dalej na południe.

Byliśmy jakiś czas po bitwie nad Jalu w okropnej trwodze, że Japończycy idą na Liaojang w ogromnej sile, a wojska tu było bardzo mało. Istniał zamiar cofania się aż do Charbina, gdyż spodziewano się, że Japończycy skierowali się na północ ku Mukdenowi, aby odciąć nas od południa i północy. Tymczasem, jak powiadają, obwarowują się w pozycyach, zdobytych na Rosyanach. Fenghwangczeng, gdzie Rosyanie mieli znakomite pozycye i olbrzymie zapasy żywności i amunicyi, gdzie pourządzali znakomite warownie, został oddany Japończykom po zniszczeniu wszystkich zapasów.

O ucieczce i panice wojsk rosyjskich po bitwie pod Fenghwangczeng opowiadają wprost bajeczne rzeczy. Nie ulega wątpliwości, że przyczyną klęski była zupełna nieudolność dowódców. Nie wiedziano zupełnie o sile nieprzyjaciela, pozwolono zajść się z tyłu, występowano do walki z daleko słabszą artyleryą od nieprzyjacielskiej, wreszcie pułki szły do walki każdy osobno, niejako na swoją rękę. To też klęska była okropna. Generał Zasulicz umykał ze swoim sztabem bez wytchnienia z Finryuczenu do Fenghwangczengu (90 wiorst), generał Trusow przybiegł do szpitala, położył się do łóżka i kazał sanitaryuszowi spalić lub natychmiast wyrzucić swoje generalskie ubranie. Cały pułk 22-gi sromotnie i w bezładzie panicznym opuścił pozycyę, nie uprzedziwszy innych pułków (11 i 12) o swojem cofaniu się, skutkiem czego te dwa ostatnie niespodziewanie ujrzały się otoczonemi przez Japończyków. Pułk 11-sty przebił się przez szereg Japończyków, dzięki męstwu popa, który z krzyżem w ręku szedł na jego czele. Pop ten został ranny w rękę i pod łopatkę.

Generała Zasulicza już zastąpił generał hr. Keller, gen. Trusow został usunięty i nawet już wyjechał, pułkownik 22-go pułku Gromow też został wydalony i oddany pod sąd. Oficerowie i żołnierze 22-go pułku są pastwą przykrych żartów i pewnego lekceważenia. Na miejsce pułkownika Gromowa dowództwo nad 22-gim pułkiem powierzono serbskiemu generałowi Popowiczowi-Lipowac'owi, który brał udział w 3 wojnach, a w 118 bitwach, 6 razy był wzięty do niewoli i był ranny ogromną ilość razy. Słowem, ile było wojen za jego życia od czasu, gdy był zdolny do noszenia i używania oręża, on w każdej uczestniczył. Ma on poprawić opinię pułku. Jak sromotną była klęska, dość powiedzieć, że Chińczycy szczycą się, że nawet oni nie uciekali tak przed Japończykami, jak Rosyanie.

Czytałem w pismach rosyjskich, że Japończycy napadają na Czerwony Krzyż i t. p. To stanowczo nieprawda, a jest wymysłem w celu zohydzenia Japończyków. Przeciwnie, zachowują oni ściśle zobowiązania wobec konwencyi genewskiej i do lekarzy nie strzelają. Opowiadał mi jeden z oficerów, rannych w bitwie nad rzeką Jalu, że gdy po ustąpieniu wojsk rosyjskich na pobojowisku został sam lekarz pułkowy Szwiecow, opatrujący rannych, podbiegł do niego jakiś Japończyk bez broni, zapewne lekarz, i długo z nim rozmawiał. Co się stało z drem Szwiecowem — nie wiadomo. Zapewnie opatruje rannych Rosyan, znajdujących się w niewoli japońskiej. Byłem świadkiem, jak jeden z żołnierzy japońskich, wziętych do niewoli, niespodziewanie powiedział po rosyjsku: „A wsio rawno, my was zdorowo wzdujem" (Wszystko jedno, my was i tak porządnie przetrzepiemy). Dziwił się przytem, że się z nim dobrze obchodzono.

Wśród Japończyków po bitwie nad rzeką Jalu panowała podobno ogromna radość. Mieli oni wyprawić wielką ucztę. Opowiadali o tem dwaj żołnierze rosyjscy, wzięci do niewoli, którym właśnie w czasie tej uczty udało się zbiedz. Obecnie przybył tu korpus syberyjski, liczący podobno do 60.000 ludzi. Japończycy obwarowują się na zajętych placówkach i na razie siedzą cicho (Tymczasem sytuacya się zmieniła. Przyp. Red.). Doświadczeni oficerowie powiadają, że wyprzeć Japończyków z tych placówek będzie bardzo trudno. A ponieważ celem Rosyi jest zajęcie nietylko południowej Mandżuryi, lecz i Korei, więc wojna z Japonią potrwa bardzo długo. Powiadają, że powtórzy się tutaj wojna kaukaska, t. j., że trwać będzie przez szereg pokoleń.

Miliony Kartuzów.

Wybrana przez Izbę deputowanych komisya śledcza od tygodnia już przesłuchuje osoby, interesowane w sprawie usiłowanego przekupienia gabinetu francuskiego przez Kartuzów, celem uzyskania autoryzacyi rządowej dla swojego zakonu. Zeznania rozmaitych osobistości nie przyniosły nowych szczegółów i nie wyjaśniły tej niemiłej dla rządu francuskiego afery aż do chwili, gdy stanął przed komisyą Lagrave, który na telegraficzne wezwanie przybył z St. Louis, gdzie na wystawie powszechnej reprezentował Francyę jako komisarz generalny. Zeznania jego sprawiły ogromną sensacyę.

„Uwolniony od tajemnicy urzędowej — mówił Lagrave — mogę teraz wszystko powiedzieć. Przykro mi to, gdyż dla prezydenta gabinetu żywię głęboki szacunek. W siedm miesięcy po rozmowie, która odbyła się w grudniu 1902 r., zaprosił mnie Edgar Combes (syn prezydenta gabinetu Combesa; przyp. red.) do swojego biura i rzekł do mnie: „Możesz mi pan wyświadczyć wielką przysługę. Jestem przedmiotem gwałtownych napaści, a mianowicie spotkał mnie zarzut, że otrzymałem od Kartuzów milion franków. Chociaż to jest fałszem, bardzo wielką mam trudność, ażeby się bronić. Pamiętasz pan, w jaki sposób w grudniu zawiadomiłeś mnie o tej sprawie. Czy mógłbyś w tym duchu zeznawać przed sędzią śledczym?" Wskazałem na niemożliwość wyjawienia sądowi nazwiska Chaberta i na tem skończyła się rozmowa.

„Wieczorem tego samego dnia znowu zostałem zaproszony przez Edgara Combesa, który przedstawił mnie prezydentowi gabinetu. Prezydent powiedział mi, że zeznania moje mają dla niego i dla jego syna wielką doniosłość. Wobec prezydenta gabinetu powtórzyłem moje zastrzeżenie, ale prezydent gabinetu prosił mnie tak gorąco, że ustąpiłem wreszcie. Nazajutrz otrzymałem wezwanie do stawienia się przed sędzią śledczym Valles'em. Rozpocząłem zeznawać, broniąc się przed przesadą, do której — jak mi się zdawało — popychał mię sędzia. Podczas moich zeznań zjawił się Edgar Combes. Obecność moja dotknęła go niemile. Obaj zredagowaliśmy koniec moich zeznań. Edgar Combes zmienił nawet początkowy ustęp, stawiając na miejsce zdania: „złożyć w publicznej kasie" wyrazy: „dać rządowi do rozporządzenia".

Po przesłuchaniu Lagrave'a, którego oświadczenia wywołały sensacyę, stanął przed komisyą sędzia śledczy, Valles. Zeznania jego były bardzo ważne. „Otrzymałem — mówił Valles — d. 14 kwietnia b. r. polecenie prezydenta, ażebym przesłuchał Lagrave'a przed jego odjazdem do Ameryki. Lagrave poczynił wiadome zeznania. Ponieważ owe zeznania mogły wywołać skandal, prosiłem Lagrave'a, ażeby podał nazwisko osoby, która w sprawie Kartuzów pośredniczyła. Lagrave przyrzekł, że uczyni to wobec swojego ministra, którym naówczas był Millerand. Następnie przesłuchałem Edgara Combesa. Pomiędzy Edgarem Combesem a Lagravem powstało pewne nieporozumienie co do wersyi, czy suma ofiarowana przez Kartuzów, miała pójść na cele dobroczynne, czy do kasy tajnego funduszu. Edgar Combes oświadczył się za wersyą, że pieniądze miały być oddane do rozporządzenia rządu i Lagrave przystał na tę poprawkę."

Wobec tych zeznań parlamentarna komisya śledcza uchwaliła skonfrontować Vallesa z Edgarem Combesem. Na jedno z pytań przewodniczącego komisyi odpowiedział Combes, że nie otrzymał od Lagrave'a żadnego listu, natomiast Lagrave utrzymywał stanowczo, że list do Edgara Combesa wysłał. Lagrave twierdził, że Edgar Combes kilka razy rozmawiał z nim o sprawie Kartuzów.

— Przeczę temu jaknajsilniej! — zawołał Edgar Combes.

— Kłamiesz pan — odrzekł Lagrave.

Po tej obeldze nastąpił gwałtowny spór między Edgarem Combesem a Lagravem, podczas którego Lagrave zapewniał, że kilka razy rozmawiał z E. Combesem w biurze prezydenta gabinetu, czego Edgar Combes stanowczo przeczył. Komisya uchwaliła tedy skonfrontować Lagrave'a z prezydentem gabinetu.

Prezydent gabinetu stanąwszy przed komisyą, oświadczył, że to, co Lagrave podał w liście do Milleranda, jest fałszywem. Prezydent gabinetu zaprzeczył, jakoby upoważnił Lagrave'a do zamilczenia nazwiska pośrednika w sprawie Kartuzów. Gdy prokurator generalny oświadczył, że bez nazwiska owego pośrednika śledztwo byłoby bezskutecznem, prezydent gabinetu polecił ministrowi handlu Trouill..., ażeby zażądał od Lagrave'a wymienienia ...zwiska. Dalej oświadczył prezydent gabinetu, że nigdy nie widział Lagrave'a w obecności syna i że Lagrave nie stawiał mu żadnych warunków, których on zresztą byłby w żadnym razie nie przyjął. Lagrave mimo to stał przy swoich zeznaniach.

Biuro korespondencyjne przyniosło o tej sprawie skąpe wiadomości. Telegram jego z Paryża donosi, że na wczorajszem posiedzeniu komisyi śledczej przyszło do żywych scen. Antiministeryalna większość objawiła zamiar podniesienia na dzisiejszem posiedzeniu Izby sprzecznych zeznań Lagrave'a i Combesa. Zajście zakończyło się tem, że mniejszość opuściła salę. Komisya przesłuchała wczoraj dep. Milleranda. Ponieważ jego zeznania stoją w sprzeczności z zeznaniami prezydenta ministrów i jego syna, komisya uchwaliła skonfrontować z nimi Milleranda.

Izba deputowanych przerwała obrady nad ustawą wojskową z powodu wniesienia przez Faure'a interpelacyi w sprawie wczorajszych zajść w komisyi śledczej. Prezydent Combes zażądał odroczenia obrad nad interpelacyą. — Mimo sprzeciwiań się opozycyi, uchwaliła Izba 364 głosami przeciw 220 gło...

Józef Glada.

...porni.

...wieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

...pojrzał surowo i rzekł z naganą

...wiłbym się, gdyby dziecko lub ...wtórzył to przezwisko, ale wy... ...ratował waszą żonę i wyspę na...

... tak sobie, — odpowiedział trochę ...iekierski, — bo lubię i szanuję

...li o tem i o owem, i rozeszli się

...gi dzień pisarz dowiedział się od ...aniu zebrania gminnego, mając ...ga i chłopów, usilnie odradzał ...em naczelnika, możliwą utratą

...ystkie zarzuty wójt miał odpowiedź

...o tak chce, nie ja.

...sarz powiada:

...cie, panie wójcie, prawu dogodzić, ...a, ale po co gniewać pana naczel... ...piszemy do powiatu odpowiedź na ...o Szeląga dostawi się po uchwale ...minnego, a tak i wilk będzie syty

... a jeśli to wyjdzie Szelągowi na ...

— Co mu będzie?... Naczelnik zna przecież prawo lepiej od nas.

— Ano, niech i tak będzie — westchnął wójt.

Wnet też pisarz wysłał umyślnym papier do powiatu, skarżąc się na bunt chłopów i opór władzy.

Tegoż dnia wrócił posłaniec z krótkim rozkazem, zaadresowanym do wójta, by niezwłocznie dostawił Marcina Szeląga do kancelaryi powiatowej.

Zmartwił się wójt szczerze i pożałował swej uległości dla rady pisarza, ale rozkaz był wyraźny, usłuchać musiał.

Zawiesiwszy tedy na szyi łańcuch z wójtowskim medalem, szedł z ciężkiem sercem do Szeląga.

Gdy wstąpił do izby i pozdrowił, tknęło Wiktę jakieś złe przeczucie i zawołała drżącym głosem:

— Czy już po mego?

Wójt skinął głową i westchnął głęboko, a Szeląg pobladł, ale spytał spokojnym głosem:

— Kiedy mi iść, panie wójcie?

— Hm... rozkaz jest, aby zaraz... ale już noc, to rankiem, skoro świt.

— Dobrze, będę gotowy — a Wikta zaszlochała i poprzez łzy prosi:

— Zostawcież go choć przez jutro, kto wie, czy ujrzą go kiedy oczy moje — i znów porwał ją płacz wielki.

— Rozkaz jest, radbym wam dogodzić, ale nie mogę.

— A cóż będzie z gminnem zebraniem? — spytał Szeląg.

— Po cóż będę zwoływał, gdy los twój wiadomy, pójdziesz etapem do kolei, a potem maszyną do Noworadomska.

— Wiem.

— To bywajcie mi zdrowi... a nie męcz koni niepotrzebnie, wezmą cię jutro na wóz z gminy... Panu Bogu was zostawiam...

— Idźcie z Panem Bogiem — a gdy wyszedł wójt: — Nie płacz Wikta, co ci to pomoże?

— Kiedy serce mi się kraje — i zapłakała głośno, aż się Jędruś obrócił we śnie.

— Pilnuj ano domu... ozíminę zasiałem, a jare pomogą ci swoi.

— Oj nie mów tak, nie mów — załkała — nie wytrzymam bez ciebie.

— Iii, tak się gada... no, nie becz... pobudzisz dziecka — i gładził ręką płowe włosy Marcelki, która, ukrywszy twarz na kolanach ojca, płakała cichutko.

— No Marcyś, nie płacz kochanie, wrócę.

— A jak was zabiją Moskale?

— Mocny jestem, nie dam się.

— Oj poszarpałabym ich wszystkich — i zaniosła się od płaczu.

— Cicho, cicho maleństwo — mówił rozczulony — a ty Wikta nie sprzedawaj podświnka, niech się dzieci ucieszą... a ze zbożem uważaj, bo ceny pod wiosnę podskoczą... radź się Malinowego albo Bala, obaj nam życzliwi.

— Matko Przenajświętsza, chyba nie przeżyję — jęknęła.

— Cicho... z drogi ci napiszę... wezmę dwadzieścia złotych...

— Bierz wszystko — zawołała — aby ci lżej było w drodze.

— Ej nie, szkoda dla tych moczymordów moskiewskich, pewno zarobek znajdę, a grosz chowaj na czarną godzinę.

Dowiedzieli się inni od wracającego wójta o Szelągu i przychodzili rozpytać, pożegnać, pocieszyć i upewnić, że nie dadzą krzywdy zrobić ani żonie, ani dzieciom. Przyszedł też i Malinowy i pokrzepił słowami:

— Nie w Sybir cię gonią, nie w moskiewskie kraje, ale jedziesz do Polski, między nasz naród katolicki... O tobie będziemy mieć staranie, pójdzie prośba, by żonie męża, dzieciom ojca powrócono.

Zimny i chmurny był ranek, a deszcz siekł ostro, gdy Szeląg wyszedł z chaty, przed którą stał wóz gotowy.

Wikta odprowadziła go za wieś, byłaby jechała i dalej, bo nie mogła przenieść rozstania, ale rzekł mąż:

— Pomnijże Wikta na dzieci... same w izbie, któż ich dopilnuje... a pamiętaj do cerkwi nie daj dziecka, bo tego ci nigdy nie daruję.

— Nie to żywego, ale trupa im nie dam — zawołała ostro.

VIII.

I rozeszła się wieść tajemnicza, nie wiadomo, skąd i jak, że przyjechał misyonarz do kraju, chrzci dzieci, daje śluby, udziela pociech religijnych.

Doszły te słuchy i do Ciosny, i rozradowali się wierni, a wciąż pytają, czy też zajedzie on do nich, tak strapionych zamknięciem kościoła, prześladowaniami popa i strażników.

Zachodzono też do Malinowego, pytając o prawdę.

— Jeśli jest misyonarz, nie opuści on Ciosny, bo głośną jest z krzyża, co go spalili bluźniercy.

Już dobrze pod noc było, wszyscy posnęli w izbie, tylko sam Malinowy, klęcząc przed Matką Boską Częstochowską, modlił się jeszcze, gdy posłyszał ciche naszczekiwanie psa, a tuż zapukano w okno.

Zerwał się z klęczek, a przysłaniając oczy od światła lampy, spojrzał w ciemnię i spytał cicho:

— Kto?

— Z dobrą nowiną — odezwał się ktoś.

Malinowy, narzuciwszy na siebie sukmanę, otworzył cicho jedne, drugie drzwi, i stanąwszy na progu domu:

— Czy to on będzie?

— Jutro... handluje towarem, wózek w szpaka zaprzężony... gdzie ma stanąć?

— Uproście, by nie gardził moją chatą.

— Przyjedzie... Z Bogiem — i zniknął w ciemnicy nocnej.

Uradowany Malinowy ledwie wszedł do izby, zawołał:

— Matko! Maryś! Stach! wstawajcie, a żywo!

— Jezus, Marya! Pali się? — krzyknęła żona, ogarniając się.

— Święto u nas, jakiego nie było od lat przeszło dwudziestu, kapłan, misyonarz, zjedzie do nas.

— Dzięki Ci Panie Przedwieczny — westchnęła.

— Tatusiu, a gdzie stanie? — spytała Maryś.

— Wybrał nasz dom niegodny...

— Jezusie Nazareński — ch...ciła się rękami za głowę gospodyni — ...toż honor dla nas... Maryś, żywo po wodę... albo nie, Stach dawaj wodę... Maryś rozpal pod płytą... a ja po mąkę, toż wszystko wyszurować, oczyścić trzeba i upiec co... Dlaczegoż nie zbudziłeś mnie wcześniej? Kiedyż dam radę... Zwijaj się, Maryś... a ten siedzi z tą wodą...

— Uspokój się, matko... zrobi się wszystko na czas, tylko bez gwałtu. (C. d. n.)

som odroczyć obrady nad interpelacyą, aż do przedłożenia sprawozdania przez komisyę śledczą.

W pomieszkaniu Chaberta policya odbyła rewizyę, podczas której nie znaleziono nic ważnego. Prasa omawia bardzo żywo wczorajsze zajścia w komisyi śledczej. Dzienniki opozycyjne oświadczają, że stanowisko prezydenta ministrów jest zachwiane. Dzienniki radykalne i ministeryalne sądzą natomiast, że komisya wykazała zupełną niesłuszność wszelkich podejrzeń, zwróconych przeciw prezydentowi ministrów i jego synowi. — W kołach deputowanych słychać, że komisya śledcza przesłucha deputowanego nacyonalistycznego i byłego architekta Kartuzów, Vidarda, i naczelnego redaktora „Petit Dauphinais" Bessona, który pierwszy rzucił podejrzenie na Edgara Combesa. Oprócz tego komisya uchwaliła wezwać generalnego przeora Kartuzów, ks. Reya, tudzież kierownika fabryki likierów i zażądać w tym celu listów żelaznych dla nich.

Klerykalny deputowany, Denys Cochin, członek parlamentarnej komisyi śledczej, oświadczył, że uważa prezydenta gabinetu Combesa za uczciwego. Przyjaciele Combesa mówią, że było z jego strony nieroztropnością podjęcie sprawy Kartuzów, na której może się potknąć. — Przyjaciele ci w duchu radują się i liczą na spadek po Combesie.

Nic się nie zmieni.

Śmierć generał-gubernatora Bobrikowa wywołała komentarze prawie całej prasy rosyjskiej, która nie znajduje dość słów potępienia na sam zamach i na ruch rewolucyjno-separatystyczny, szerzący się w Finlandyi. Prasa rosyjska nie chce widzieć przyczyn zmiany stosunku narodu finlandzkiego do Rosyi. Pomijając milczeniem historyę zakusów rusyfikacyjnych, a stojąc na stanowisku, że Finlandya musi być wcieloną i wchłoniętą przez wspólny organizm państwowy, znajduje prasa rosyjska tylko pochwały dla rusyfikatorów i groźbę dla Finlandyi, pragnącej zachować odrębność narodową i państwową.

„Nowoje Wremia" zaznacza, że zamach na życie generał-gubernatora odezwie się w całej Rosyi silnem niezadowoleniem, przypominającem raz jeszcze całą anormalność dotychczasowego stanu rzeczy w Finlandyi, który wytworzony został przez dobroduszność rosyjską. Bobrikow miał jasny program działania, który można sprowadzić do jednego postulatu: wzmocnienie państwowej asymilacyi Finlandyi z pozostałemi częściami rosyjskiego państwa. Z tego punktu widzenia zamach na życie Bobrikowa jest [illegible] bezsensownym, albowiem jeżeli miał za zadanie wpłynąć na stanowisko Rosyi, na polityczny program Rosyi, to tego celu zamach nie osiągnął w żadnym razie.

„Petersburskaja Gazieta" ma odwagę nawet po zamachu pisać, że generał-gubernator cieszył się prawdziwą i głęboką miłością wśród fińskiego ludu, z którym zawsze spotykał się w czasie przejażdżek po kraju i zawsze był za pokrzywdzonym opiekuna.

„Birżewyja Wiedomosti" piszą, że szeregi rosyjskich działaczy, którzy okazali posłuch dla rozporządzeń cesarza, nie przerzedziły się i że zbrodnicze zamachy na przedstawicieli państwowej władzy nie zastraszą ani rządu, ani jego wykonawców. — „Prawitielstwiennyj Wiestnik", podając nekrolog zmarłego generał-gubernatora, mieni go jednym z [illegible]bitniejszych rosyjskich działaczy, najgłębszych umysłów i najbardziej utalentowanych współpracowników Mikołaja II. „Moskowskija Wiedomosti", podnosząc talenty zmarłego, dodają, że był to człowiek, który się w całości oddał na służbę rosyjskiej państwowej idei i wysoko trzymał sztandar Rosyi, nie wchodząc w kompromisy z jej wrogami. „Swiet" zapewnia, że można było zabić Bobrikowa, można było tym faktem nadzwyczajnie obrazić Rosyę, ale w żadnym wypadku nie zmieni to prądu dziejowego, nie skłoni to samowładcy Rosyi do zrzeczenia się swych praw do finlandzkich guberni. Nie sposób jest oderwać Finlandyę od Rosyi, ani ze względu na chęć rewolucyonistów, ani ze względu na wygodę Szwecyi, ani ze względu na dziką teoryę utworzenia ligi skandynawskiej, tak silnie propagowaną przez duńskich socyalistów.

„Ruś" pisze, że przykre wrażenie, które wywołała śmierć Bobrikowa, będzie wkrótce bardzo dla Finlandyi szkodliwe. Wszyscy finlandzcy mężowie stanu powinni się co do tego z nami zgadzać. Czas uznawać naprawdę nowe potrzeby i nowe zadania, i uznać dotychczasowe nasze stanowisko do finladzkich kresów. Zmiany te pod każdym względem są stałe i niepowrotne.

Z tych głosów prasy rosyjskiej widać, że Finlandyę i w dalszym ciągu czeka walka na śmierć i życie. „Nic się nie zmieniło i nic się nie zmieni!" — woła rosyjska prasa. I my o tem jesteśmy przekonani, że przyszłość Finlandyi nie zależy od dobrej woli Rosyi i jej prasy, co do której my, Polacy, mamy już wyrobione zdanie, ale od tego, czy Finlandya w walce o swoje prawa i wolność nie da się złamać i skruszyć, czy znajdzie w sobie tak zapas sił i energii, aby w walce nie zatraciła poczucia odrębności narodowej i politycznej.

Wrogowie Jokaja.

Budapeszt, 20 czerwca.

(M. O.) Czego nie dokazały walki byków, tego dokazało oszczerstwo: poruszyło całą ludność węgierskiej stolicy. Każde oszczerstwo wywołuje sensacyę, a w tym wypadku osoba napadniętego, znana i popularna nietylko na Węgrzech, lecz i zagranicą, przyczyniła się oczywiście do spotęgowania sensacyi. Wszak chodzi o Maurycego Jokaja, zmarłego niedawno koryfeusza literatury węgierskiej.

Przed kilkunastu dniami dziennikarz tutejszy, Władysław Fenyes, znany z ciętego pióra, ale mający niezbyt skłonność do pamfletu, ogłosił broszurę, przepełnioną jadem i oszczerstwami przeciwko wdowie po Jokaju, odsłaniającą tajemnice z pożycia małżeńskiego wielkiego poety, a rzucającą brutalne cienie na charakter zmarłego i pozostałej po nim wdowy. — Broszurę oczywiście rozchwytano. Księgarze w przeciągu kilku godzin sprzedali 40 tysięcy egzemplarzy.

Jokaj znalazł obrońcę i to energicznego w osobie posła Vesz'ego, który był przyjacielem zmarłego pisarza. Veszi dowiedziawszy się, że Fenyes wydaje pamflet przeciwko Jokajowi, zdołał dostać z drukarni odbitkę szczotkową broszury i zaraz ogłosił odpowiedź. Obrońca Jokaja wystąpił nietylko przeciwko autorowi pamfletu, ale równie przeciwko tym, którzy dawali mu informacye i, jak twierdzi Veszi, jeszcze za życia słynnego powieściopisarza pracowali nad tem, ażeby mu zatruć szczęście domowe. Jak wiadomo, Jokaj, ukończywszy 75 rok życia, poślubił młodziutką aktorkę i małżeństwo to spowodowało zaciekłą walkę pomiędzy Jokajem, a córką jego i zięciem, podobno nawet całą rodziną. Pamiętną jest skandaliczna scena, która w dzień zaduszny na grobie pierwszej żony Jokaja rozegrała się pomiędzy ojcem a córką.

„Demon oszczerstwa — pisze Veszi — prześladuje Jokaja nawet w mogile". Chodzi o wdowę po nim. Złe języki nie miały odwagi targnąć się na samego pisarza, ale sądzą, że z bezbronną kobietą łatwo dadzą sobie radę. Dopóki Jokaj żył, oszczercy trzymali się w przyzwoitej odległości, gdyż to był mąż, który pomimo 75 lat życia, byłby potrafił upomnieć się o honor małżonki i oszczerców postawił przed wylotem pistoletu. Pamiętam — pisze dalej Veszi — gdy tuż prawie przed śmiercią poety brutalne ręce chciały zburzyć gmach jego szczęścia. Jokaj wezwał mnie do siebie i rzekł: „Od osoby, która mnie skrzywdziła, nie mogę żądać zadosyćuczynienia, ponieważ jest to kobieta, ale w jej najbliższej rodzinie są mężczyźni. Poszukaj kogo, który mi tak dobrze życzy, jak ty, i we dwóch zanieście wyzwanie moim oszczercom." Po długich dopiero perswazyach zdołałem od tej myśli odwieść oburzonego od myśli pojedynku.

„Znamy owe źródła — powiada Veszi — z których swoje informacye czerpał pamflecista. Od kilku tygodni mówią ludzie głośno, że wrogowie Jokaja badają służbę, wydaloną z domu poety. Ci detektywi literaccy węszą po zaułkach, gdzie owa służba mieszka i wszystkie plotki tej mściwej gawiedzi zapisują starannie. Sporządzili nawet dokładny spis kucharek, pokojówek i stróżów, zajętych niegdyś w domu Jokaja, ażeby ich wybadać i z oszczerczych gadanin stworzyć pamflet ohydny".

Na podstawie rozmaitych dokumentów, a zwłaszcza listów, stara się Veszi udowodnić, że pożycie małżeńskie Jokaja było zawsze jak najlepsze. Gdy na pół godziny przed śmiercią pisarza zapytała go żona, czy pozwoli otworzyć okno i czy powiew świeżego powietrza będzie dla niego miłym, odparł Jokaj gasnącym głosem:

— Tylko ty na świecie miłą mi jesteś.

W liście do kuzyna, który potępiał spóźnione małżeństwo Jokaja, pisze poeta: „Tylko ja jeden wiem, czem ona jest dla mnie i jak szczęśliwi jesteśmy w zaciszu domowem. Po trudach tegorocznych czuję się jak odrodzony i mogę powiedzieć to, czego już dawno nie mówiłem: Raduję się z życia". Veszi ogłasza całą wiązankę podobnych listów, które świadczą o szczęściu domowem Jokaja, przytaczając zarazem nazwiska osób, które bywały w domu Jokaja i o żonie jego wyrażały się zawsze jak najpochlebniej.

Inaczej zupełnie maluje pożycie małżeńskie broszura Fenyes'a na podstawie zeznań służby. Veszi twierdzi, że przez lata całe służba Jokaja znajdowała się na żołdzie jego wrogów, a chociaż nie wymienia tych wrogów, łatwo się domyśleć, że byli oni najbliższymi krewnymi wielkiego pisarza. Jokaj wiedział o tem i pisał z tego powodu do swojego brata przyrodniego, który mu posłał paczkę anonimów, opartych na zeznaniach służby: „Byłoby to niezgodne z moim honorem bronić się przeciwko takim oszczerstwom. Najsmutniejszem w tej sprawie całej jest to, że są ludzie, którzy przekupywanie mojej służby uważają za zgodne z obowiązkami uczciwości i przyzwoitości. Na szczęście nie ma u nas żadnych tajemnic, których wykrycie mogłoby twarz moją okryć rumieńcem". Veszi w swojej broszurze wymienia pewnego lekarza, który w chorobie pielęgnował Jokaja i żonę jego, a potem opowiadał rozmaite kompromitujące szczegóły z ich pożycia domowego. Przytacza także szczegóły, które po Budapeszcie roznosił jakiś literat, a których niepodobna powtórzyć nawet w sposób najoględniejszy.

Kronika.

Kraków, 22 czerwca.

Odroczona rozprawa. Dziś pod przewodnictwem radcy Błonarowicza rozpoczęła się rozprawa przeciw Maksymilianowi Müllerowi i towarzyszom oskarżonym o znane defraudacye w Towarzystwie kredytowem rękodzielników i przemysłowców w Krakowie. Trybunał, obrońcy i prokurator zajęli miejsca, wprowadzono oskarżonych — nastąpiło losowanie sędziów przysięgłych. Z 36 sędziów zostało sześciu uwolnionych przez prezydyum sądu karnego już przed rozprawą, losowanie odbywać się więc mogło tylko z liczby 30. Prokurator Ptaś zażądał stwierdzenia, którzy z sędziów przysięgłych należą do poszkodowanych. Zgłosiło się siedmiu. Jeden z nich, p. Wincenty Satalecki, należy do Rady nadzorczej poszkodowanego Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców, inny znów, p. Adam Federowicz, jest zastępcą dyrektora. Dalszych pięciu jest poszkodowanych, są bowiem członkami Towarzystwa i z powodu defraudacyi Müllera stracili swoje udziały. Zostało temsamem tylko 23 sędziów. Losować można tylko z liczby 24, gdy zaś było ich mniej niż 24, losowanie odbyć się mogło nie inaczej, jak tylko za zgodą stron obu.

Obrona zgodziła się na usunięcie pp. Sataleckiego i Federowicza, żądała zaś, aby pięciu innych poszkodowanych w Towarzystwie sędziów przysięgłych było przypuszczonych do losowania.

R. Błonarowicz po dłuższych obradach oświadczył, że trybunał postanowił wszystkich siedmiu poszkodowanych sędziów przysięgłych od losowania wyłączyć, albowiem, jako interesowanym, zależałoby im na zasądzeniu obwinionych; mogliby mieć nadzieję, że straty ich udziałów będą w danym razie pokryte, gdyby od obwinionych nastąpił jakiś zwrot szkody. Wobec tego losowanie może się odbyć tylko z liczby 23.

Dr Lewicki, imieniem obrony, zgodził się na losowanie przysięgłych z liczby 23, prokurator Ptaś jednak sprzeciwił się temu. — R. Błonarowicz ogłasza więc, że rozprawę odracza, a sędziów przysięgłych wzywa, aby się zjawili dnia 30 b. m. w sądzie.

Prawdopodobnie będą oni d. 30 b. m. rozpoznawać sprawę inną, mianowicie sprawę morderstwa Kleszczów, rozprawa zaś przeciw Müllerowi i towarzyszom, odbędzie się na nadzwyczajnej sesyi w lipcu, lub też w najbliższej kadencyi, t. j. we wrześniu.

Burza i deszcz. Po długiej posusze, która już tyle szkód zrządziła, zlitowały się wreszcie nad nami niebiosa. Wczoraj o godz. $5^1/_2$ wieczorem zerwała się burza z piorunami, a deszcz ulewny, który trwał mniej więcej pół godziny, spłukał w jednej chwili ulice, pokryte grubą warstwą pyłu. Spieniona woda płynęła brudną falą rynsztokami do kanału, niosąc na niektórych ulicach sporo śmiecia. Zanieczyszczone podwórza kamienic ku radości stróżów zostały jak najdokładniej opłukane. Drzewa i krzewy na plantach przybrały świeżą zieleń, silny bowiem deszcz zmył powłokę kurzu z liści i gałęzi. Czy burza zrządziła jakie szkody w plonach, nie wiadomo. Na Krowodrzy poraził piorun dwie kobiety. Jednę odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza, druga została odwieziona do domu. Około północy zaczął ponownie padać obfity deszcz, który trwał kilka godzin i dopiero nawodnił obficiej ziemię, która po niedawnym deszczu była zupełnie wyschniętą.

Również piorun strzelił wczoraj około godz. $5^1/_2$ i ugodził w tramwaj, biegnący ulicą Karmelicką. Konduktor został silnie poparzony w rękę. Publiczność z wypadku wyszła bez szwanku.

Dom Matejki własnością miasta. Sekcya prawnicza Rady miasta uchwaliła wczoraj na posiedzeniu, odbytem w „Domu Matejki", przedłożyć Radzie miejskiej na jutrzejszem posiedzeniu wniosek o objęcie „Domu Matejki" na rzecz miasta Krakowa.

Sprawa objęcia „Domu Matejki" przez miasto jest ostatnią fazą, w jaką wstępuje piękne przedsięwzięcie, podjęte w r. 1895 przez grono miłośników sztuki i pamiątek ojczystych, którzy postanowili stworzyć w Krakowie instytucyę, poświęconą kultowi pamięci niezapomnianego mistrza. Zawiązane dla tej sprawy Towarzystwo, wypełniwszy całkowicie swoje statutem zakreślone zadania, przebudowawszy, urządziwszy „Dom" i uporządkowawszy zbiory, przystąpiło do wykonania § 21 statutu, postanawiającego, że „Towarzystwo rozwiązuje się ipso facto, gdy cel swój osiągnie" i § 22 opiewającego, że tak dom jak Muzeum przechodzą po rozwiązaniu Towarzystwa na własność gminy m. Krakowa pod warunkiem „użycia domu po wieczne czasy jako muzeum, otwartego dla publiczności".

Po dokładnem obejrzeniu „Domu Matejki" i zbiorów tam umieszczonych, sekcya przyszła do przekonania, że nic już nie stoi na przeszkodzie objęciu „Domu Matejki" przez miasto i dlatego uchwaliła przedłożyć Radzie miasta odpowiedni wniosek.

Do komitetu, który doprowadził do skutku całe przedsięwzięcie w ciągu dziewięciu lat istnienia Towarzystwa „Domu Matejki", należeli: Ś. p. Eustachy ks. Sanguszko, Stanisław hr. Tarnowski, Józef Friedlein, ś. p. dr Lesław Boroński, Julian Fałat, dr K. M. Górski, dr Henryk Jordan, bł. p. dr Maksymilian Kohn, ś. p. Stefan Muczkowski, dr Franciszek Paszkowski, ś. p. dr Karol Pieniążek, Andrzej hr. Potocki, Edward hr. Raczyński, Franciszek Slęk, dr Maryan Sokołowski, jako prezes, Piotr Stachiewicz i Tadeusz Stryjeński, który dokonał przeróbek i adaptacyi domu na cele muzealne.

Nie obsadzone katedry teologii. Z poważnych sfer miasta piszą nam:

W r. 1899 opróżniły się 2 katedry zwyczajne na wydziale teologicznym uniwersytetu Jagiellońskiego: jedna po ks. Morawskim, druga po ks. Pelczarze. Z kilku kandydatów proponowanych, żaden nie otrzymał placetum konsystorza biskupiego, chociaż między proponowanymi byli nawet profesorowie teologii.

I cóż się stało? Powierzono wykłady ludziom, nieznanym na polu literatury teologicznej, bo nie oddającym się zawodowym pracom, z których jeden nawet nie ma studyów uniwersyteckich. Przez półszosta roku zastępcy profesorów wykładają, pobierając z tego tytułu 50 prc. pensyi zwyczajnego profesora. Przedewszystkiem tedy cierpi na tem nauka polska, bo gdyby te dwie posady zajmowali ludzie fachowi, to za 6 lat mogliby przecież coś poważnego napisać, a przynajmniej wyrobiliby się na dzielnych profesorów. Zapytujemy nadto, dlaczego mamy czynić rządowi prezenta z dotacyj profesorskich i to tak wielkich, bo koło 47.000 kor. wynoszących? Profesor zwyczajny pobiera rocznie 7.200 kor., zastępca 50 prc., czyli za cenę jednej pensyi zwyczajnego profesora skwitowani są dwaj zastępcy, co za półszosta roku uczyni 39.600 koron. Jeżeli do tego dodamy, że przez ten czas obaj profesorowie zyskaliby kwinkwenia po 800 koron, to otrzymamy razem 47.600 koron. Czyż społeczeństwo nasze jest tak bogate, aby czynić tak wielkie prezenta? Rozumie się, że stosunki te nie doznają zmiany, bo przecież zastępcy ci, cieszący się nawet przyjaźnią wpływowych osobistości, a pobierający po 3.600 koron, nie mają powodu do rezygnacyi. — Zapytać się wypada, czy istnieje wogóle społeczeństwo kulturalne i pragnące żyć samodzielnie, któreby cierpiało podobne stosunki? Czyż ten jeden, jedyny, czysto polski wydział teologiczny na ziemiach polskich ma tak nędznie wegetować? Czyż to jedno, jedyne, czysto polskie ognisko nauki ma być tak nieprzystępne dla teologii?

Z „Sokoła". Uroczysta wieczornica w krakowskim „Sokole", z okazyi imienin prezesa W. Turskiego, odbędzie się w sobotę d. 2 lipca b. r. o godzinie 8 wieczorem. Lista otwarta; bilety można nabywać wcześniej u firmy Zajączek & Lankosz (linia A-B).

Mianowania w policyi krakowskiej. „Wiener Ztg". ogłasza: Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianował starszych komisarzy policyjnych dra Stanisława Mazurkiewicza i dra Jana Rękiewicza radcami policyjnymi, komisarzy Karola Stiebera, Wilhelma Misiewicza, dra Józefa Broszkiewicza starszymi komisarzami policyi, koncepistów polic. dra Henryka Tadeusza Jasieńskiego i dra Józefa Minasowicza komisarzami polic., wszystkich w krakowskiej dyrekcyi policyi.

Z uniwersytetu. P. Józef Maryewski, praktykant sądowy, rodem z Podgórza, uzyskał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi skarbowej pod przewodnictwem radcy Mendelsburga, na którem uchwalono ustanowić jednę posadę radcy magistratu w VII randze z płacą roczną 4800 kor., kwaterowem 840 kor. i prawem do dwóch pięcioleci po 600 kor., płatnych z funduszu interkalarnego. — Po załatwieniu szeregu spraw osobistych, uchwalono wypłacić już w bieżącym roku wyasygnowaną subwencyę 10.000 koron Towarzystwu tanich mieszkań dla robotników katolików; uchwalono udzielenie pożyczek z funduszu Rudolfa i Dietla: Annie Szczerbułowej, wdowie po kamieniarzu, 400 kor., Józefie Ceremudze, krawcowej, 500 kor., Wincentemu Pinkalskiemu, majstrowi blacharskiemu, 500 kor.

Operetka lwowska. „Mikadem" Sulivana zachwycał się Kraków przed kilkunastu laty, jeszcze w starym teatrze przy placu Szczepańskim. Wszystkim w pamięci chyba pozostał ś. p. Skalski, który rozśmieszał widzów wyborną swą rolą starszego kata Ko-ko, p. Myszkowski jako mikado, p. Kasprowiczowa jako Katischa, p. Radwan jako Jum-jum. Z tych wszystkich przy swej roli pozostała jedyna p. Kasprowiczowa, która i wczoraj dała nam świetną, pełną werwy i charakterystyki Katischę. Ko-ka grał p. Lelewicz ze zwykłem temu artyście ożywieniem. Mikadem był p. Kratochwil, urzędnikiem do wszystkiego wcale dobrym p. Kosiński. P. Malawski bardzo ładnie śpiewał partyę następcy tronu, trzy pupilki Ko-ka znalazły dobre wykonawczynie w paniach Miłowskiej, Tracikiewiczównej (Jum-jum) i Ostrowskiej. Bardzo pięknie wypadł kwartet o madrygałach na tle pięknego głosu basowego p. Paszkowskiego.

Wystawa była w całem tego słowa znaczeniu wspaniała, do czego zresztą przyzwyczaił już nas teatr p. Pawlikowskiego. Orkiestra spisywała się dzielnie pod batutą p. Elszyka.

Frenetyczne oklaski wywołał czytany przez ministra mikada pana Ki-ki-ki „cyrograf", rzekomo po japońsku napisany, a kończący się słowy: „Port Arthur — fiut". (*ak.*)

Z krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej. Zarząd główny krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej odbył dnia 17 b. m. pod przewodnictwem prezesa ks. dra Spisa posiedzenie, celem ukonstytuowania się. Wiceprezesami wybrano: dra Antoniego Malkiewicza i Seweryna Udzielę; sekretarzami: dra Sebastyana Stafieja i Stanisława Polaczka; podskarbimi: Konrada Mościckiego i Mieczysława Sandeckiego.

Kółko Slawistów U. U. J. odbędzie we czwartek 23 b. m. o godzinie 3 po południu w sali XXXII/VIII Coll. novi III nadzwyczajne walne zgromadzenie.

Konwersatoryum naukowe w sprawie komasacyi gruntów. Dziś wieczór o godz. 8 odbędzie się konwersatoryum w sprawie komasacyi gruntów rolnych pod kierunkiem docenta uniwersytetu Jagiellońskiego dra St. Grabskiego w lokalu akademickiego Koła T. S. L. w domu akademickim.

Panna Anna Gumplowiczówna, słuchaczka filozofii, prosi nas o zaznaczenie, że nie zajmuje stanowiska likwidatorki w Tow. „Własna pomoc". Pomieniano widocznie jej nazwisko z p. Gumplowiczówną z Podgórza, która jest zajęta w tem Towarzystwie.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum I w Tarnopolu pod przewodnictwem inspektora szkół średnich, dra Franciszka Majchrowicza, zdali: Baczyński Bazyli, Bartosz Emilian, Blaustein Leon ekst., Brykowicz Stefan, Cegielski Eugeniusz, Cieśla Stefan, Eckhardt Stanisław, Fischer Gustaw z odzn., Fleschner Menachem, Gajewski Tadeusz, Heyne Tadeusz ekst., Hirschhorn Henryk, Landau Marcin, Maciszewski Bolesław z odzn., Müller Noe z odzn., Nussbaum Mojżesz z odzn., Rapaport Jakob, Sabuda Edward z odzn., Schleider Mordche, Schorr Ludwik, Schwarzmann Abraham, Strutyński Włodzimierz, Wohl Herman z odzn, Bajrak Mikołaj z odzn., Belemer Jakób, Buczkowski Jan, Dumka Grzegorz, Fried Izrael, Juźwiak Mikołaj z odzn., Kaznowski Michał, Kohn Kalmen, Kornicki Antoni, Kofler Seinwel, Leiblinger Maurycy z odzn., Limanowski Albin, Maksymowicz Kazimierz, Paporisch Maks, Rogoszewski Jan, Sirkes Józef, Sosiński Alfred, Spittal Eugeniusz, Szust Łukasz, Tymczak Paweł, Witoszyński Miron. Pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po wakacyach 12 uczniom, reprobowano na rok 4 uczniów.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum w Brzeżanach zdali: Baczyński Emil, Ehrlich Abraham, Faczyński Julian, Falber Juda, Finkenthal Aron Leib, Goldschlag Peisach (z odzn.), Hertman Stanisław, Hołowiński Bazyli, Jednak Antoni, Karwowski Mieczysław, Kenner Juda, Kipa Emil, Machner Józef, Majer Hersch (z odzn.), Maramarosz Karol, Menis Sumer, Nowachowicz Zacharyasz, Pohorille Szymon, Pohorilles Noah (z odzn.), Raps Leon, Salpeter Leib, Schotz Mojżesz, Skaskiw Grzegorz, Steiden Konstanty, Torosiewicz Klemens, Kaczurowski Michał (ekst.).

Pożar. Z Sambora donoszą, że we wsi Radłowicach zniszczył pożar 7 zagród włościańskich.

Proces w Uhnowie. Wczoraj o godzinie 5-tej po południu zakończono postępowanie dowodowe. Obrońca, dr Konstanty Lewicki, uczynił wniosek, aby trybunał co do niektórych oskarżonych uznał się niekompetentnym i oddał sprawę ich sądowi przysięgłych. Trybunał wniosek ten odrzucił. Dziś rozpoczynają się wywody prokuratora i obrońców.

Ze świata.

Polacy idą na plac boju. Z Warszawy piszą do „Dziennika Poznańskiego": Kilkudziesięciu naszych oficerów rezerwy, powołanych na kilkotygodniowe ćwiczenia doroczne, posyłają również na daleki Wschód. Jak dotąd, na liście najbliższej znajduje się 47, z których 29 wyjeżdża w sobotę wprost do Laojanu. Grupa ta, wyjeżdżająca w sobotę, kazała się wspólnie fotografować. Pomiędzy nimi znajduje się jeden protestant i jeden prawosławny. Reszta są sami Polacy — wszystko młodzi ludzie od lat dwudziestu kilku do 30. Otrzymali na drogę do 730 (nieżonaci 640 rs.) zamiast 1140 rs. (względnie 1040), jak być powinno. Resztę wypłacić im mają na miejscu. Na liście ogólnej znajduje się ogółem 300 oficerów rezerwy z okręgu warszawskiego, którzy każdej chwili czekają dalszych rozporządzeń. Ani jeden z tych ludzi, złożonych przeważnie z inteligencyi, a więc techników, rolników, nauczycieli, fabrykantów, przemysłowców, prawników — nie ma wyobrażenia o fachowej służbie wojskowej, a nawet nie zna dokładnie komendy frontowej. Pytanie więc: na co mają się przydać na wojnie? Będą tylko niepotrzebnym balastem, tem bardziej, ponieważ są w randze oficerów, choć ani służba jednoroczna, ani sześciotygodniowe ćwiczenia w niczem ich do spełniania funkcyi oficerskich nie przygotowały. Nigdzie bowiem służba jednoroczna i późniejsze t. zw. manewry, nie są do tego stopnia, jak w armii rosyjskiej, traktowane powierzchownie. Jakżeż więc można żądać, aby ludzie ci, noszący dziś epolety, dla formy tylko, mieli choćby najlżejsze pojęcie o rzeczach wojskowych.

Urzędowa statystyka strat rosyjskich. Gazeta „Ruś" podaje następujący wykaz strat wojennych rosyjskich w ludziach po dzień 8 czerwca b. r. Generałów, oficerów i urzędników: zginęło w flocie 44, w armii 36, razem 80; otrzymało rany: w flocie 13, w armii 103, razem 116; wzięto do niewoli w armii 20. Szeregowców: zginęło w flocie 920, w armii 980, razem 1900; raniono w flocie 220, w armii 2080, razem 2300; wzięto do niewoli w flocie 4, w armii 696; razem 700. Ogółem ubyło z szeregów: generałów, oficerów i urzędników wojskowych w flocie 57, w armii 159, razem 216; szeregowców: w flocie 1144, w armii 3756, razem 4900. Ogółem ubyło ludzi 5116. Niektóre z tych cyfr są podane w przybliżeniu.

Japońscy bohaterowie. Kapitan zatopionego przez Rosyan okrętu japońskiego „Kiszu", Sakurai, był przyjacielem słynnego kapitana Hirose'go, który zginął podczas pierwszego ataku branderów na P[...] R[...] ażeby się poddała, kapitan [...] cerowie, oświadczyli załodze, [...] uzna za stosowne, że jedna [...] Jakoż zamknęli się wszyscy [...] sobie życie. Marynarz Hajaszi [...] własną napisał swoje zgłoszenie [...] ataku branderów japońskich, z[...] niony w rozkazie dziennym adm[...] jego wręczono mikadowi. Jest zw[...] nym wojowników japońskich, [...] własną zobowiązują się do udzia[...] gdzie trzeba na pewne stracić ży[...] szczają krew z palca wskazują[...] kobiety zaś z palca małego. Gen[...] ciężca z nad rzeki Jalu, był w r[...] dany do boku Kuropatkina, któr[...] czas Japonię. Kuropatkin radził [...] ustąpił miejsca młodszemu wodzo[...] roki prosił cesarza japońskiego ja[...] gólną, ażeby mógł pierwszy zmi[...] patkinem, któremu też na jego r[...] powiedź nad rzeką Jalu.

Nie ma litości. „Nowoje Wr[...] się nad sprawą, w jaki sposób [...] rosyjskie wojenne statki, spotka[...] Spokojnym japońskie statki przew[...] do następującej konkluzyi uniewin[...] ności postępowanie floty rosyjskiej [...] dze powinny z góry być przygoto[...] ile nie wysyłają ze statkami prz[...] tecznej ilości okrętów wojennych, [...] opatrzyć statki te w taką ilość [...] oddział przewożonego wojska mia[...] ratować. Wojna nie zabawka. Po[...] nia się łodziami jest to ostateczny [...] go może wymagać od nas humanit[...] wie pewnego czasu statki przewoż[...] być zatopione, bez względu [...] nich pozostali ludzie, cz[...] W wypadkach, gdyby statki prz[...] trzymywały się natychmiast na pie[...] albo gdyby okazały pewien opó[...] strzał!) powinny być zatopi[...] stkimi ludźmi bez wszelkich [...] ności. Rosyjskie wojenne władze [...] dniać sobie działania, tylko dlateg[...] mało dbają o życie swych żołnierz[...]

Raniony generał. W bitwie [...] raniony został generał dywizyi R[...] lak, komendant twierdzy Władywo[...]

Przewóz obłąkanych z teatru [...] nik „Wostocznoje Obozrienje" zw[...] wysyłki umysłowo chorych z teatr[...] się zupełnie nienormalnie. Np. w [...] z Liaojangu, umieszczono chorego [...] i kilkunastu żołnierzy. W tym sam[...] znaczono przedział dla dam, przycz[...] zawiadomiono ich, że oficer nig[...] awantur. W drugim przedziale pon[...] nastu żołnierzy i jako opiekuna je[...] W czasie jazdy obłąkani poczęli w[...] tury, jeden zaś chwyciwszy topór, [...] wój strażniczy i nadbiegłych żand[...] przy wspólnym wysiłku straży, [...] bliczności, udało się obłąkanych [...] w którym pomieszczone były [...] dzwonku rozległy się krzyki. [...] kać, albowiem obłąkany oficer [...] rozebrać się do naga.

Katastrofa na okręcie „S[...] szą z Nowego Jorku, wczoraj [...] ofiar katastrofy na okręcie „[...] Ogólna liczba wydobytych do[...] 730, brakuje jeszcze 300 osób.

Kubelik ojcem. Żona Jana Kube[...] jąca w Kolinie, powiła bliźnięta, m[...] reczki.

Każe sobie dobrze płacić. Rząd [...] znaczył byłemu arcybiskupowi w Oło[...] Kohnowi, roczną pensyę w kwocie [...] a kapituła chciała podwyższyć tę su[...] szkatuły jeszcze o 10.000 koron. Tym[...] Kohn domaga się 200.000 rocznie. K[...] potępia to żądanie ks. Kohna, jako [...] wane, gdyż kardynałowie, którzy prze[...] mie, pobierają zaledwie 20.000 liró[...] Kohn przecież grozi rządowi proces[...] dek, jeżeli jego żądania nie będą uw[...]

Ścigany listami gończemi atta[...] taché" szwajcarskiej ambasady w Wiedni[...] Bringolf, który stracił 180.000 franków, [...] środków na dalsze wystawne życie, wyłud[...] mocą fałszywego dokumentu od wiedeńskich a[...] tów finansowych 50.000 franków. Widząc, że g[...] mu kryminał, umknął z Wiednia, a policya wy[...] za nim listy gończe.

Sprawa Todorowicza. Skazany onegdaj b. [...] nister Todorowicz wniósł odwołanie od wyroku. Dziennik urzędowy ponownie ogłasza licytacyę [...] zakupno dóbr rządowych Negoj, leżących w Ru[...] nii. Otwarcie ofert ma nastąpić dnia 8 paździe[...] ka b. r.

Pożar w Rjece. W magazynach portowych [...] ki, gdzie znajdowało się bardzo wiele mąki i [...] kurudzy, wybuchł pożar. Szkoda wynosi około [...] miliona koron.

Proces o zamordowanie posła. W Szeg[...] przed trybunałem sędziów przysięg[...] się wczoraj proces przeciw robotniko[...] bul, obwinionym o zamordowanie [...] węgierskiego, Pawła Ezemicza. [...] znali, że ojciec ich zawarł z Eze[...] umowę, mocą której sprzedał mu p[...] lata cały swój majątek, wartości [...] a to celem zawarcia umowy ze sw[...] lami. Po upływie trzech lat nie ch[...] go majątku zwrócić. Oskarżeni oświ[...] mieli zamiaru zamordować Ezemicza, [...] go tylko nastraszyć. Skoro jednak E[...] gnął nóż, strzelili do niego.

Napad oficera na redaktora. Z [...] bii telegrafują:

Redaktor Radowanowicz został napa[...] nadporucznika Szujowicza i szablą c[...] ny. Radowanowicz strzelił dwa ra[...] i zranił przeciwnika. Przyczyną n[...] kuł, którym Szujowicz uczuł się do[...]

Ucieczka perskich książąt [...] perskim niemałą senzacyę wywołała ucie[...] książąt krwi: syna szacha i brata te[...] umknęli z Teheranu podobno z powodu [...] spisku politycznym na życie szacha. Tu[...] nicą perską straż dogoniła ich, ale p[...] tylko kasę podróżnych i tabor. Obaj s[...] cha zdołali uciec do Konstantynopola i [...] do Porty z prośbą o przyjęcie ich do [...] skowej. Równocześnie zawiadomił poseł [...] tę, że szach pozbawił synów wszelki[...] Wobec tego przyjęcie do armii jest wy[...] Zdaje się, że szach zażąda wydania sy[...] wiek pomiędzy Turcyą a Persyą nie [...]

rze konwencyi. — W Teheranie aresztowano wielu babitów.

Kaukazcy rozbójnicy. W nocy 18 bm. szajka bandytów, zerwawszy szyny, spowodowała koło stacyi „Kołonka“ rozbicie się pociągu. W czasie katastrofy banda napadła na wagon pocztowy, pragnąc go ograbić. Wywiązała się walka ze strażą pociągu. Na odłos strzałów przybiegli mieszkańcy stacyi Kołonka, co było powodem, że rozbójnicy zbiegli. Kilku ludzi ze służby kolejowej otrzymało postrzały.

We Władykaukazie, pięciu rabusiów, uzbrojonych w strzelby, napadło nocą o godzinie 2 na dom władykauskiego mieszczanina, Morozowa. Działo się to na zbiegu pryncypalnych ulic: Tyfliskiej i Karawanserajskiej. Wyłamawszy drzwi, rabusie dostali się na piętro. Hałas obudził właściciela pomieszkania, który, schroniwszy się do innego pokoju, począł wzywać przez okno pomocy. Napastnicy poczęli strzelać do niego przez drzwi i tem przymusili go do milczenia. Poodrywawszy w komodach zamki, zabrali rabusie 1259 rubli gotówką i rozmaite cenne przedmioty, pozostawiając natomiast gilzy i dwa żelazne drągi do wyłamywania drzwi. Śledztwo nie trafiło dotychczas na ślad zbrodniarzy.

Tracenie elektrycznością zbrodniarzy na śmierć skazanych należałoby usunąć. Jak donoszą dzienniki amerykańskie, w mieście Columbus w stanie Ohio, morderca Schiller, dwa razy obudził się z pozornej śmierci, którą zadał mu prąd elektryczny. W obu razach obecni przy egzekucyi lekarze stwierdzili śmierć. Dopier trzeci prąd o sile 1800 wolt, działając przez 60 sekund, zdołał zabić skazańca. Przy traceniu Murzyna Thomsona roz[eg]rały się jeszcze brutalniejsze sceny. Thomson [pr]zez 18 minut siedział na krześle elektryczny[m, z]anim prąd zdołał go zabić. Prasa energicznie w[ys]tępuje przeciwko tej metodzie tracenia przestęp[ców].

Brak pracy w Ameryce. Z Nowego Jorku donoszą dzienniki o wielkim braku pracy i nadmiarze rąk, napływających dla zarobku do Stanów Zjednoczonych. Według wykazów statystycznych bez zajęcia pozostaje 655.000 robotników, w tej liczbie 140.000 robotników przemysłu żelaznego, 120.000 robotników kolejowych, 80.000 robotników przemysłu tkackiego.

Mianowania. Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik zamianował ukończonych słuchaczy politechniki lwowskiej: Dymitra Kaszubińskiego, Edmunda Machniewicza, Edwarda Ważnego i Ottona Feliksa Nadolskiego praktykantami budownictwa w galicyjskiej państwowej służbie budowniczej. Namiestnik zamianował asystenta weterynaryjnego Włodz. Chiolskiego weterynarzem powiatowym.

Minister rolnictwa zamianował zarządcami domen i lasów asystentów Jana Kołka i Michała Witowskiego, a elewów Stanisława Kumora i Stanisława Lenartowicza asystentami leśnictwa.

Minister handlu zamianował kontrolora pocztowego w Karlsbadzie Salomona Auerbacha nadkontrolorem poczty w Przemyślu.

Z kalendarza. We czwartek 24 czerwca: N. M. P. Nieustającej Pomocy; w piątek 25 czerwca: Narodzenie św. Jana Chrzciciela; w sobotę 26 czerwca: Wilhelma op. i Febronii p.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 21 czerwca termometr doszedł od 11·4 do 25·1 C.; barometr wahał się, w nocy podniósł się.

Dnia 22 czerwca o godz. 7 rano stan barometru 747·9 mm., termometru 13·4 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 22 czerwca: pochmurno, chłodno; po południu polepszenie.

Z letnich siedzib.

Szczawnica, 15 czerwca.

Wspaniała pogoda przyspieszyła mój wyjazd do Szczawnicy; nie mam też powodu narzekać na pośpiech, zastałem bowiem Szczawnicę odświeżoną, przygotowaną na przyjęcie gości liczniejszych, niż ich, niestety, przybywa.

Już na Miedziusiu zauważyłem pożądany postęp przez zaprowadzenie wodociągu z hydrantami do skrapiania drogi. Wodociąg ten jest rozgałęziony, jak sprawdziłem, na przestrzeni 2 kilometrów w górnym parku z odnogami, ku kościołowi i na Miedziusiu ochroni publiczność przed pyłem.

W górnym zakładzie wybudowano w ostatnich latach kilka ozdobnych wil, a wszystkie inne domy zakładowe i prywatne prezentują się schludnie obok przyzwoitego wewnętrznego urządzenia. Park, szczególniej w górnym zakładzie, wygląda jak kwiecisty ogród o wzorzystych kobiercach i dobrze świadczy o staranności zarządu, a deptaki i chodniki błyszczą czystością.

Domy zakładowe znalazłem w należytym porządku, wszędzie świeżutkie, wybielone ściany, lakierowane podłogi, odpoliturowane meble dla ścisłej desinfekcyi, łóżka ze sprężynowemi wkładami i świeżemi materacami nic nie pozostawiają do życzenia, a domy prywatne idą z zakładowemi w zawody o lepsze.

Przy zdroju Józefiny spostrzegłem nowość, przez zaprowadzenie kołowrotka (turniketu), regulującego wydzielanie gościom wody, chroniąc ich zarazem od ścisku w głównym sezonie.

Tożsamo przy zdroju Magdaleny (polskiego Mühlbrunu), znanego ze skromnej wydatności wody, te bony w ten sam sposób regulują wydatek wody, chroniąc od jej braku wskutek nadmiernego użycia.

Bawił tutaj delegat Akademii umiejętności i generalny sekretarz prof. dr Ulanowski, który z właściwą sobie energią i troskliwością widocznie chciał się osobiście przekonać o stanie zakładu i gospodarce obecnych dzierżawców.

Zastanawiającą rzeczą jest jednak mały dotąd napływ gości. Pogoda przepiękna, miejscowość urocza, orkiestra zakładowa koncertuje już od 1 czerwca, powietrze balsamiczne aż piersi rozpiera, a z tego wszystkiego korzysta mało osób i dopiero z początkiem lipca jest spodziewany liczniejszy napływ gości. Ta krótkość sezonu jest powodem, że lokowanie kapitałów w naszych zakładach na droższe urządzenia przynosi wiele niespodzianek i zawodów.

Dział ekonomiczny.

✕ **Zmiany w rozkładzie jazdy.** Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Do ściennego i kieszonkowego rozkładu jazdy na galicyjskich liniach, ważnego od 1 maja b. r., wyszedł I dodatek, zawierający zmiany pociągów osobowych na liniach Jarosław—Sokal i Lwów—Bełzec, jakoteż co do użycia III klasy przy pospiesznym pociągu nr. 302 pomiędzy Czerniowcami a Krakowem. Dodatek do kieszonkowego rozkładu jazdy dostać można bezpłatnie przy kasie osobowej na stacyach kolei państw., a dodatek do ściennego rozkładu jazdy w kasie dyr. kolei państw. w Krakowie za okazaniem nabytego kieszonkowego względnie ściennego rozkładu jazdy

---

Z targów zbożowych. Kraków, 21 czerwca. Płacono za 100 klg. neto: Pszenica biała od 18·40 do 18·90. Pszenica czerwona i żółta od 18·20 do 18·90. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·00 do 14·60. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień browarny od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 13·50 do 14·50. Owies z opłatą akcyzową od 14·20 do 15·00. Groch od 14·50 do 24·—. Tatarka od 15·20 do 16·20. Proso od 10·50 do 12·—. Fasola od 18·60 do 26·—. Jagły od 22·— do 28·—. Siano od 6·40 do 7·60. Słoma od 4·80 do 5·20. Koniczyna od 8·40 do 8·80. Ziemniaki za hektolitr od 5·20 do 5·60. Jaja za kopę od 2·40 do 2·80. Masła za 1 klg. od 1·40 do 1·80. Masła za garniec od 5·— do 6·00. Spirytus na 95%. Tralesa za hektolitr od —·— do 190·—. Okowita na 75%. Tralesa od —·— do 150·—. Kukurydza za 100 klg. od 13·40 do 14·40. Tymotka za 100 klg. od —·— do —·—. Wyka za 100 klg. od 11·— do 12·—. Siano nowe od —·— do —·—.

Wiedeń, 21 czerwca. Pszenica 9·65 do 9·95. Żyto 7·— do 7·15. Kukurydza 5.50 do 5·70. Owies 6·00 do 6.25. Rzepak 10·50 do 10·75.

Pochmurno.

Budapeszt, 22 czerwca. Pszenica na kwiecień —·— do —·—. Pszenica na październik 8·99 do 9·—. Żyto na kwiecień —·— do —·—. Żyto na październik 6·75 do 6·76. Owies na kwiecień —·— do —·—. Owies na październik 6·07 do 6·08. Kukurydza na maj 5·22 do 5.23. Kukurydza na lipiec 5·34 do 5·35. Rzepak na sierpień 10·45 do 10·55.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie spokojne; deszczowo.

Ostatnie wiadomości.

— Spotkaniu księcia Ferdynanda z królem serbskim Piotrem przypisuje prasa bułgarska wielkie polityczne znaczenie. Widzi ona w tem spotkaniu ważny krok ku zbliżeniu się obu krajów. Organ rządowy „Nowij Wiek“ omawia przy tej sposobności także stosunek Bułgaryi do Turcyi i wywodzi, że rząd bułgarski stara się lojalnie wykonywać umowę zawartą z Turcyą, która jednakże dalej prześladuje bułgarskich emigrantów w Macedonii, co stwarza tylko nieprzyjemne komplikacye.

— Rząd włoski nie podziela obaw wspólnego rządu austro-węgierskiego co do możliwości naprężenia się stosunków politycznych także w Europie. Podczas, gdy w delegacyach austro-węgierskich z tą właśnie możliwością uzasadniono podobno nowe olbrzymie żądania na armię, oświadczył wczoraj w parlamencie włoskim podczas obrad nad budżetem armii prezydent gabinetu Giolitti wśród ogólnej uwagi, że po przyjęciu ustawy z r. 1901, konsolidującej wydatki wojskowe, nietylko nic się nie wydarzyło, coby wymagało wzmocnienia środków obrony kraju, ale przeciwnie, sojusze i przyjaźnie ukształtowały się jeszcze korzystniej. Dlatego też nie ze względów wyborczych, lecz ze względu, że rzeczywiście nie jest ono koniecznem, nie przyjdzie do żadnego nowego podwyższenia wydatków wojskowych.

Jakże z tem oświadczeniem pogodzić rozmaite motywa wspólnych ministrów austro-węgierskich?

Kronika lwowska.

Lwów, 22 czerwca.

Wycieczka włościańska. W powrocie z Krakowa bawiła tutaj wycieczka włościan powiatów brzeżańskiego i rohatyńskiego. — Włościanie zwiedzili jarmark wyrobów krajowych, panoramę racławicką i inne osobliwości miasta Lwowa.

Z Towarzystwa dziennikarzy polskich. Delegatem Towarzystwa dziennikarzy polskich na zjazd Towarzystw „Pomocy przemysłowej“ zamianował wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich posła Teofila Merunowicza.

Międzynarodowy kongres prasy odbędzie się, jak wczoraj donieśliśmy, w Wiedniu, w czasie od 11 do 15 września. Na członków Towarzystwa dziennikarzy polskich przypada czterech delegatów. Zgłoszenia uczestnictwa należy nadsyłać do wydziału Towarzystwa dziennikarzy polskich najdalej do d. 28 b. m., albowiem z końcem czerwca musi wydział zamianować delegatów i nazwiska ich podać do wiadomości centralnego biura międzynarodowego Związku prasy.

Mianowania w magistracie lwowskim. Na wczorajszem, nazwyczajnem posiedzeniu Rady miejskiej zostali mianowani sekretarzami następujący komisarze: Tadeusz Danielski, Józef Kwiatkowski i Tadeusz Michalczewski. Komisarzami zostali mianowani koncepiści: Ferdynand Śledziński, Stanisław Hierzyk, dr Paczusiński i dr Manugiewicz Grzegorz. Koncepistami mianowani zostali: Gołębiowski Bolesław, Woleński, Henoch, Hluczeńko, Witold Świsterski i extra statum Liberat Zajączkowski.

Sklepik T. S. L. Dzisiaj przed południem dokonał rektor ks. Fiałek poświęcenia sklepiku z papierem, urządzonego przez Towarzystwo Szkoły Ludowej.

Okradzenie cerkwi. Z Buczacza donoszą tutaj, że w nocy z 16 na 17 b. m. dostali się do tamtejszej cerkwi św. Mikołaja nieznani sprawcy, którzy zrabowali kilka wartościowych przedmiotów.

Egzamin dojrzałości w I szkole realnej lwowskiej odbywał się w dniach od 6 do 15 b. m.

W komisyi I pod przewodnictwem dra Placyda Dziwińskiego, profesora politechniki, za dojrzałych uznano: Bizon Mieczysław, Bogdanowicz Maryan, Boratynowicz Dominik, Bratko Adam, Bronarski Tytus, Brunicki Seweryn, Bursztyn Maks, Chajes Joachim (z odznaczeniem), Czerwiński Eugeniusz, Dec Karol, Dębicki Stanisław (z odznaczeniem), Dziakiewicz Bertold (z odznaczeniem), Dziejowski Emil, Dziurzyński Stanisław, Ehrlich Herman, Fedorski Władysław, Fornerski Tadeusz, Franz Karol, Frey Arnold (z odznaczeniem), Głaczyński Zenon, Głowacki Alojzy, Gołąb Władysław (z odznacz.), Gould Artur (z odznaczeniem), Grześlowski Józef (z odznaczeniem), Gutentag Aleksander, Heinrich Teofil, Hickiewicz Tadeusz, Krzywoszyński Jakób, Kussner Leopold, Mossoczy Mieczysław, Müller Adolf, Mund Maks, Nesterski Ludwik, Papius Maryan (z odznaczeniem), Pfau Chaim, Schrötter Karol (z odznaczeniem), Schuman Ryszard, Skórski Stanisław (z odznaczeniem), Thie Józef (z odznaczeniem), Krzyński Józef (eksternista), Dubil Adam (eksternista), Domsówna Marya (prywatystka, z odznaczeniem). Czterem abituryentom pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po wakacyach, jednego zaś abituryenta reprobowano na rok.

W komisyi II pod przewodnictwem p. p. Michała Rembacza, dyrektora szkoły realnej tarnopolskiej, za dojrzałych uznani: Balicki Mieczysław, Balko Tadeusz, Breyeka Jan, Cegielski Ignacy, Feliński Kazimierz, Kaszczuk Stanisław, Łuczkiewicz Roman, Mazur Eustachy (z odznaczeniem), Nowicki Tadeusz, Müller Józef, Olesków Roman, Pietsch Aleksander, Pirgo Aleksander, Posselt Ignacy, Rauch Stanisław, Rogowski (z odznaczeniem), Runge Kazimierz, Russocki Stanisław, Sabiński Wiktor, Sawicki Władysław, Sąsiada Tadeusz, Słoński Stefan, Spyra Stefan, Sroczyński Adam, Sroczyński Tadeusz, Stand Izydor, Störer Leopold, Święcicki Kazimierz, Sychora Władysław, Szramowicz Stanisław, Uziembło Adam, Waligórski Tadeusz, Waydowicz Józef, Woźniak Józef (z odznaczeniem), Zaczek Józef (z odznaczeniem), Zawirski Feliks, Baranowski Kazimierz (eksternista), Chmielewski Emil (eksternista), Rischa Stefan, Weingarten Emanuel.

Sześciu abituryentom pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po feryach; jednego abituryenta reprobowano na rok.

Repertoar Teatru lwowskiego.
We czwartek: „Papla“.
W piątek: „Trzysta dni“.
W sobotę: „Mieszczanie“.
W niedzielę: „Trzysta dni“.

Z teatru wojny.

Wzburzenie i zaniepokojenie, jakie w Japonii wywołała śmiała korsarska wyprawa admirała Skrydłowa, znajduje głośne echo w prasie japońskiej. Opowiadania marynarzy, którzy zdołali się ocalić z zniszczonych przez Rosyan okrętów, podniecają ogólne rozdrażnienie. Według ich relacyj na okrętach tych rozgrywały się wprost straszne sceny. Prasa i stowarzyszenia polityczne domagają się od rzędu, aby lepiej strzegł okrętów transportowych. Minister marynarki oświadcza na to, że przecie nie może każdemu okrętowi transportowemu dodawać okrętu wojennego. Admirał Kamimura tłomaczy się, że gęsta mgła nie dozwalała mu dostrzedz okrętów rosyjskich. „Raidem“ Skrydłowa zajmują się także fachowcy marynarki w Europie. W „Berliner Tageblacie“ omawia go obszerniej pozasłużbowy kapitan floty niemieckiej Reventlow. Jego zdaniem, admirała Kamimury zbytnio winić nie należy, pościg na morzu nie jest bowiem tak łatwy, jak na lądzie. Uchodzące okręty nie napotykają tu na przeszkody terenowe i nie pozostawiają po sobie śladu. Skrydłow znajdował się tu nadto w tem korzystnem położeniu, że jego krążowniki przewyższają okręty, jakie ma w swej eskadrze Kamimura, znacznie szybkością, — dalej mogą zabierać daleko większe zapasy węgla, niż okręty wojenne japońskie. Rewentlow zdaje się przypuszczać, że ta korsarska wyprawa Skrydłowa nie będzie ostatnią, i dziwi się nawet, że krążowniki władywostockie tak długo „próżnowały“. Wydostawszy się na pełne morze, mogą znaczne szkody wyrządzać Japończykom, w danym zaś razie zaopatrywać się w węgiel z zabranych japońskich okrętów. Jedynym środkiem, mogącym zabezpieczyć Japończyków przed tego rodzaju przykremi niespodziankami byłaby ścisła blokada Władywostoka. Pytanie atoli, czy eskadra Kamimury jest dość silna do przeprowadzenia takiej blokady? Z eskadry admirała Togo trudno będzie odłączyć na ten cel chociaż kilka statków, bo i ta eskadra jest już osłabiona stratami i każde jej dalsze zredukowanie wytwarzałoby niebezpieczeństwo wydobycia się z pęt rosyjskiej floty portarturskiej.

Rewentlow zwraca dalej uwagę, że od floty japońskiej dziś już nie można wymagać tak sprężystej akcyi, jak w początkach wojny. Jej kotły, maszyny i działa znacznie się zapewne zużyły w ciągu czteromiesięcznej bezustannej służby i wymagają bacznej ochrony, tem bardziej, że możliwość pojawienia się na wschodzie Azyi rosyjskiej eskadry bałtyckiej bynajmniej jeszcze nie jest wykluczona.

O tej eskadrze donoszą obecnie „Pet. Wiedomosti“, że ma odpłynąć dnia 15 września drogą w koło Afryki, na Kapstadt, a więc nie przez kanał suezki. W takim razie podróż jej trwałaby conajmniej osiem do dziesięciu tygodni.

Z depesz o sytuacyi na lądzie dowiadujemy się, że korpus Stackelberga w odwrocie swoim zmuszony był staczać bezustannie walki z idącymi w ślad za nim wojskami japońskiemi. W walkach tych stracić miał podobno dalsze 5000 ludzi. Być może, że i te walki dały powód do powstania pogłosek o walnej bitwie, toczącej się rzekomo w okolicy Kaiczu. Nie ucichły one i dziś jeszcze, lecz pojawiają się w coraz nowej formie.

Tymczasem z innej strony donoszą, że kolumny pierwszej i trzeciej armii japońskiej znajdują się dopiero między Kajczu a Siujanem, z czem zgadzałaby się wiadomość, że tylna straż rosyjska spotkała się z przednią strażą armii generała Nodzu pod Dukapo. Jest to zapewne miejscowość położona na drodze z Takuszanu do Kaiczu, mniej więcej 40 kilometrów na wschód od linii kolejowej, a podana na niektórych mapach pod nazwą Tahopao. Gdyby ta wiadomość miała się sprawdzić, armia generała Nodzu dopiero za 2 do 3 dni stanąćby mogła pod Kajczu.

Ostatnie dzisiejsze depesze donoszą, że spodziewane bitwy na przestrzeni między Hajczeng a Kajczu **już się rozpoczęły**. W Niuczwangu krąży nawet pogłoska, że Japończycy zajęli Liaojang. Wiadomości te wymagają jeszcze potwierdzenia.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 22 czerwca).

Bitwa pod Hajczeng.

Londyn. „Daily Telegraph“ otrzymał depeszę, **że pod Hajczeng stoczono wielką bitwę. Rosyanie zostali pobici i uciekają w kierunku do Liaojang.**

Bitwa pod Haiczeng **miała być niesłychanie zaciętą i krwawą.**

Londyn. Do „Daily Express“ telegrafują: **Pod Liaojang spotkały się obie główne armie i przyszło do bitwy. Bliższe szczegóły nieznane.**

Londyn. Bitwa pod Liaojang trwała podobno dwa dni.

Liaojang zdobyty?

Niuczwang. Biuro Reutera donosi: Słychać, **że japońska kawalerya zaatakowała w sobotę Liaojang.** Pewien misyonarz otrzymał od krajowców doniesienie, że dnia 20 b. m. walka jeszcze trwała, a **dnia 21 po południu Liaojang został zdobyty.**

Londyn. Wiadomość o zajęciu Liaojangu przez Japończyków nie **znajduje tutaj wiary.**

Nowa klęska Rosyan.

Londyn. Donoszą tu, że generał Kondratowicz, który na czele 8000 Rosyan maszerował w kierunku południowym, stoczył na południe od Kajczu **w niedzielę bitwę z Japończykami, która skończyła się odwrotem Rosyan. Oddział Kondratowicza stracił 1200 ludzi.**

Początek pory deszczowej.

Petersburg. Do „Nowoje Wremia“ donoszą z Liaojang pod datą 20 b. m. że pora deszczów już się rozpoczęła w Mandżuryi i że wskutek tego dziś już drogi są nie do przebycia. W nocy na 20 b. m. słyszano silny ogień działowy w kierunku południowym od Kajczengu. Przypuszczają tu, że to **flota japońska ostrzeliwa znów wybrzeża**, albo, **że pod Daszicao nowa toczy się bitwa.**

Przewidziane bitwy.

Waszyngton. Z gorączkową niecierpliwością oczekują tu wiadomości o spodziewanej bitwie pod Kajczu. Nadeszły tu depesze potwierdzające poprzednie pogłoski, iż **Rosyanie w bitwie pod Wafanku ponieśli olbrzymie straty.** W tutejszych kołach wojskowych przypuszczają, że albo już się toczą, albo też w najbliższych dniach stoczone zostaną dwie nowe wielkie bitwy między Kajczu a Liaojangiem, po których nastąpi prawdopodobnie trzecia, rozstrzygająca los armii Kuropatkina. Dzienniki tutejsze sądzą, że Japonia wysłała świeżo na pole walki dwie dywizye rezerwowe, które współdziałają z armiami już tam operującemi.

Z Liaojangu donoszą, że tam **nadchodzą całe pociągi pełne rannych**, z czego wnoszą, że linia kolejowa znajduje się jeszcze w rękach Rosyan, lecz także, że korpus Stackelberga wciąż jeszcze znajduje się w ogniu i ponosi coraz nowe straty.

Wiadomość, że Kuropatkin przeniósł swoją główną kwaterę do Hajczeng, nie znajduje wiary ani tu, ani w Londynie.

Jeńcy Skrydłowa.

Petersburg. Skrydłow nadesłał telegraficznie sprawozdanie o wycieczce swej eskadry i zniszczeniu trzech japońskich okrętów przewozowych, przyczem wziął do niewoli **150 Japończyków, wśród nich wielu oficerów.**

Los „Bogatyra“.

Petersburg. „Ruskoje Słowo“ otrzymało prywatną wiadomość, że krążownik „Bogatyr“ z eskadry władywostockiej w dniu 15 maja podczas gęstej mgły rzeczywiście wjechał na skałę. Działa i załogę ocalono, a później podobno także okręt ściągnięto z mielizny i sprowadzono do portu. Ma on rozerwane dno na jednej stronie i na razie nie jest do użycia.

Kradną nawet działa!

Londyn. Z Petersburga donoszą do „Daily Express“, że kilka dział, przydzielonych do armii nad rzeką Jalu, które rzekomo zabrać mieli Japończycy, w rzeczywistości nie zostały zabrane, **lecz sprzedane pewnej fabryce [?] lejarni.** — Szef dotyczącego departamentu ministerstwa wojny popełnił samobójstwo. Z tego samego źródła donoszą do „Daily Express“, że na dworcach **zrabowano wszelkie skrzynie**, zawierające dary dla wojska od carowej i napełniono je następnie wiórami.

Czy tylko starczą pieniądze.

Petersburg. Najnowszy rozkaz carski rozporządza, że także te dzieci nieślubne oficerów i żołnierzy, poległych na wojnie wschodnio-azyatyckiej, które pobierały wsparcia od ojców, **mają prawo do pensyi rządowej.** (Chwalebny to ukaz, pytanie tylko, czy rządowi rosyjskiemu starczą fundusze na wszystkie takie pensye? Prz. red.).

Zabroniona publikacya.

Bern (w Szwajcaryi). Kapitan Bardet, attaché szwajcarski w głównym sztabie rosyjskim w wschodniej Azyi, przesyłał swojej siostrze interesujące listy z pola walki. Siostra ta, żona redaktora „Tribune de Lousanne“, ogłaszała je w tem piśmie. Rząd szwajcarski wezwał teraz redakcyę, aby publikacyi tych listów zaniechała, ponieważ w przeciwnym razie rząd musiałby odwołać Bardeta.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 22 czerwca.

Wiedeń. Marszałek krajowy hr. Stan. Badeni przybył tu wczoraj.

Dalsza walka.

Praga. Zgromadzenie młodoczeskich posłów z Czech, Moraw i Śląska po wyczerpującej dyskusyi o położeniu politycznem uchwaliło jednogłośnie rezolucyę, postanawiającą **wytrwanie w stanowczej walce przeciw obecnemu rządowi**, gdyż jego system opiera się na obawie niemieckiej obstrukcyi. Rezolucya wzywa naród czeski do jedności, aby w ten sposób udaremnić zamiary rządu, który chce złamać siłę narodu czeskiego zapomocą jej rozdrobnienia.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Partya Kossutha postanowiła interpelować dzisiaj hr. Tiszę w „sprawie galackiej“ i uczynić dalsze postępowanie zawisłem od odpowiedzi hr. Tiszy.

Budapeszt. Sejm obraduje dzisiaj w dalszym ciągu nad projektem ustawy w sprawie uregulowania płac urzędników kolejowych.

Na końcu posiedzenia przyjdzie pod obrady interpelacya w sprawie niemieckiego pisma konsula w Galacie.

Budapeszt. Sejm przyjął w drugiem czytaniu ustawę o regulacyi płac urzędników kolejowych.

Pożegnanie hr. Nigry.

Wiedeń. Cesarz przyjął dzisiaj przed południem b. ambasadora włoskiego Nigrę na specyalnej audyencyi. Nigra wręczył cesarzowi pismo odwołujące go i podziękował za nadanie mu z powodu odjazdu brylantów wielkiego krzyża Stefana. Nigra został na wieczór zaproszony na obiad do Schoenbrunu, na którym będzie także obecny ks. Avrarna i członkowie poselstwa włoskiego.

Bójka w komisyi parlamentarnej.

Paryż. Zajścia w komisyi śledczej Izby deputowanych powstały z tego powodu, że pewien członek większości nazwał członka mniejszości bandytą. Powstała skutkiem tego bójka. Członkowie komisyi obrzucali się kałamarzami i bili pięściami. Dopiero z trudem udało się ich rozłączyć.

Ameryka stróżem pokoju europejskiego.

Chicago. W Coloseum otwarto dzisiaj republikański konwent narodowy. Wśród oklasków obecnych dokonano odsłonięcia wielkiego portretu Roosevelta. Dotychczasowy minister wojny Root wywodził, że rząd zmniejszył dług publiczny, przyczynił się do rozwoju przemysłu i gospodarstwa, wybudował flotę, zreorganizował wojsko, dał Filipinom zarząd cywilny, na Kubie stworzył republikę, ochraniał integralność Chin i dla handlu otworzył dalekie pola. Root podniósł następnie, że kiedy Europa się obawiała, że rozszerzenie się wojny wschodnio-azyatyckiej i upadek Chin mogłyby sprowadzić ogólną wojnę, zwrócił się cesarz niemiecki do Ameryki z prośbą, aby objęła kierownictwo w doprowadzeniu do porozumienia w sprawie ograniczenia obszaru wojennego, co też zostało osiągnięte.

Walka o wychodźców.

Nowy Jork. Linia „Cunard“ zniżyła cenę jazdy z Nowego Jorku do Anglii na 15 dolarów.

Wojna z Herrerami.

Berlin. „Schlesische Zeitung“ donosi, że generał Trotha zaraz po przybyciu do Afryki południowo-zachodniej zażądał znacznych posiłków. Znalazł on położenie militarne bardzo groźnem. Pułkownik Leutwein posunął się, zdaniem Trothy, za daleko. Linia etapowa i odwrotowa nie jest wcale broniona. Herrerowie mogliby ją z łatwością w każdym dowolnym punkcie przerwać i zgotować Niemcom katastrofę.

Anglia a Marokko.

Londyn. W Izbie gmin zapytał Borles, co rząd zamierza uczynić, aby uwolnić poddanego Varleya, pasierba Perdicarisa, który wraz z nim dostał się do niewoli rozbójnika Raizuli. Premier Balfour oświadczył, że obecna chwila nie jest stosowną do dania w tym kierunku oświadczenia.

Dzisiaj połączenie telefoniczne Krakowa z Wiedniem było przerwane.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 22 czerwca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 642·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 745·50. Akcye Anglobanku 279·25. Akcye Unionbanku 516·50. Akcye Länderbanku 427·50. Akcye Bankvereinu 570·25. Akcye Bodencredit 927·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 547·—. Akcye kolei państwowych 634·75. Akcye kolei południowej 79·50. Akcye kolei Elbethal 424·—. Akcye kolei północnej 5600. — Akcye kolei czerniowieckiej 974·50. Akcye Alpiny 417·50. Akcye Rima Muranyi 490·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2090·—. Akcye Fabryki broni 480·—. Akcye Tureckie tytoniowe 346·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1066·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·60. Renta majowa 99·15. Renta koronowa austryacka 99·25. Renta koronowa węgierska 97·15. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·15. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·35. 4½% Listy Banku krajowego 101·50. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·45. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·85. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·45. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·—. Losy tureckie 128·50. Marki 117·35. Ruble 253·50.

Usposobienie: Przyjemne, kredyty, koleje państwowe, pojedyncze wattości przy żywych obrotach wyższe. Akcye tytoniowe zakupowano dla Paryża.

Cukier 21·50. Spirytus 47·40 do 47·80.

6118/4. 1846 2 3

Obwieszczenie.

Prezydyum sądu wyższego w Krakowie rozpisuje rozprawę ofertową na oddanie w drodze przedsiębiorstwa budowy eraryalnego gmachu na pomieszczenie sądu powiatowego z aresztami i urzędu podatkowego w Suchej.

Ogólna wartość robót wynosi 104.000 K, wadyum 5%. Rozprawa ofertowa 6 lipca 1904 o g. 11 przed południem. O bliższych warunkach można powziąć wiadomość z obwieszczenia zamieszczonego w „Gazecie Lwowskiej", w budynku sądu powiatowego w Ślemieniu, w urzędzie gminnym m. Sucha, w gmachu sądu obwodowego w Wadowicach, oraz w sekretaryacie Prezydyum sądu krajowego wyższego w Krakowie.

Prezydyum sądu wyższego.
Kraków, dnia 17 czerwca 1904.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.